Nr. 70. Kraków, Czwartek 26 Marca 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie.*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncες. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskocki i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków, 25 marca.

Zachowanie się naszych skrajnych konserwatystów w całym ciągu wewnętrznego przesilenia w Austryi, które się rozpoczęło z rozwiązaniem Izby poselskiej i dymisyą Dunajewskiego — musi każdego szczerze o dobro kraju dbałego obywatela najżywszą o przyszłość tego kraju przejąć obawą na wypadek, gdyby się tej frakcyi powiodło objąć ster Koła polskiego w Wiedniu. Najprostszą konsekwencyą ich słów i czynów w tym niepewnym przejściowym czasie — jest: zdać się bezwarunkowo na łaskę hr. Taaffego, a raczej na łaskę każdego rządu, jaki będzie, każdej większości, jaka temu rządowi da poparcie.

Od r 1880 począwszy, naczytaliśmy się w organach naszej skrajnej konserwatywnej partyi i nasłuchali z ust jej mężów stanu, że trzeba z całym zaufaniem polegać na „systemie“ Taaffego. A tego „systemu“ filarami byli — prócz prezydenta ministrów — w pierwszym rzędzie minister Dunajewski, a dalej ta z różnych frakcyj sklecona większość, której stosem pacierzowym było Koło polskie i klub czeski. Nieudana próba z ugodą czeską przekonała, na jak kruchych podstawach stoi ów system. Nie miał hr. Taaffe odwagi wobec tego niepowodzenia narazić się na dyskusyę budżetową w dawnej Radzie państwa.

Niespodzianie rozwiązał Izbę poselską a tem samem złożył dowód, że z dotychczasową większością rządzić dłużej nie może. Ustąpił też dr. Dunajewski — główny filar tej większości, najwybitniejszy reprezentant „systemu“, największa chluba, podpora i nadzieja naszych konserwatystów. Wobec tego frakcya, której on był mężem zaufania, miała dwie przed sobą drogi, z których każda byłaby konsekwentną i logiczną i politycznie uzasadnioną. Albo usunąć się chwilowo, razem z drem Dunajewskim uznać się za pobitą i zostawić wolne pole tym, którzy nigdy bałwochwalczo do jednego człowieka całej nadziei i całej przyszłości kraju nie wiązali — albo skorzystać z tego, iż ma się obecnie rozwiązane ręce, postawić jasny program krajowy i rozpocząć politykę niezawisłą. Byłby to zwrot, który w całym kraju byłby zrozumiany i uznany.

Żadnej z tych dróg nieszczęsna ta frakcya nie obrała. Wystąpiła z programem wyborczym, który rumieniec wstydu i oburzenia musiał wywołać na twarz każdego człowieka niezależnego. Jest to program wprost oddający kraj w niewolę każdego rządu, jakikolwiek on będzie — bo ci panowie każdy rząd identyfikują z koroną. Program, który znowu na cały szereg lat odbiera krajowi wszelkie dążenie do zajęcia stanowiska niezależniejszego, do zrealizowania — chociażby częściowo tylko i stopniowo — dawnego a nigdy przez kraj nieporzuconego programu autonomicznego. W każdym innym kraju frakcya, którąby z podobnym manifestem wystąpiła, stałaby się od razu niemożliwą, wywołałaby setki protestów ze strony żywiołów środkowych, doznałaby licznych wypadków dezercyi tych, którzy się jeszcze do niedawna łudzić mogli co do wartości tej frakcyi. U nas inaczej. U nas „Koło zachowawcze“, którego firmy do tej manifestacyi użyto, formalnie jeszcze w dawnej sile istnieje, pomimo, że są tam grupy, które z pewnością jego manifest wyborczy z największem oburzeniem przyjęły. Z całą siłą swej intryganckiej zręczności rzuciła się frakcya do akcyi wyborczej i przeforsowała przy wyborach nawet takich, którzy już się sami za niemożliwych byli uznali a teraz nakazem, ze strony kierownictwa frakcyi wydanym, zostali zmuszeni do starania się o mandat. To zaś wszystko, co z ust tych panów w czasie akcyi wyborczej słyszeliśmy, najsmutniejszy dla kraju stawia horoskop na wypadek, gdyby większość Koła miała się dostać w ich ręce. Wszak jeden z nich — i to jeden z „atutów“ — głosił, iż kraj nasz w obecnej austryackiej sytuacyi jest najszczęśliwszy, bo nie ma nic do żądania! Załatwiona propinacya — załatwiona indemnizacya — możemy wśród poczynającej się gry stronnictw być zupełnie bezinteresowni, bośmy już zupełnie zadowoleni. Wszak słyszymy i czytamy, że obecnie cała polityka nasza polegać ma na prześciganiu się z innemi stronnictwami w umiarkowaniu, bo przecież motywa rządowe do rozwiązania Izby poselskiej zapowiedziały, że teraz przyszłość do umiarkowanych stronnictw należy.

Obok manifestu zaś, obok oświadczeń reprezentantów tej frakcyi, składanych publicznie i na poufnych zebraniach, obok publicystycznych jej wynurzań — idzie jak zwykle robota skryta, nieuchwytna, a jednak widoczna dla każdego, kto z wiedeńskiemi sprawami i stosunkami ma jakiekolwiek czucie. Podobnie jak w całej dotychczasowej erze Taaffego frakcya ta główny nacisk kładła na tak zwane zwiększanie wpływu polskiego w Wiedniu, które w praktyce wyrażało się forytowaniem pewnych jednostek na wybitne stanowiska urzędowe — tak też i w tej chwili robota polityczna tej frakcyi w tem forytowaniu jednostek się koncentruje. Zalegają różne przedpokoje i tam „robią politykę“ na własną rękę, zanim jeszcze jakiekolwiek upoważnione i uprawnione osobistości mogły głos zabrać. Można sobie wyobrazić, w jakim kierunku są czynni i jakie tam dają zapewnienia i przyrzeczenia ci, których program w tej chwili w tem się streszcza, że kraj jest zadowolony i nie ma nic do żądania.

Dlatego: *caveant consules!* Do naszych najbliższych przyjaciół politycznych z tą przestrogą zwracać się byłoby zbytecznem. Idą oni do Wiednia z programem sejmowego klubu lewicy, do którego wobec wyborców się przyznali, którego dochować przyrzekli. A ten program powiada: „czynna polityka autonomiczna“ i wyklucza bezwarunkowe oddanie się jakiemukolwiek rządowi i jakiejkolwiek większości. O tych więc posłów jesteśmy spokojni, iż nie zaakceptują żadnych tajnych konszachtów i nie zgodzą się na to aby krajowi związać ręce, a końce sznura oddać obcym stronnictwom i jakiemuś niewiadomemu jeszcze rządowi.

Ale *caveant* ci — którzy pod wielu względami bardziej od nas konserwatywni, mają jednak silne poczucie praw, godności i niezależności kraju i dla których program autonomiczny nie jest tylko frazesem. Nie wchodzić nam w tej chwili w to, czy umieli oni zawsze tym swoim przekonaniom czynny, praktyczny dać wyraz, czy umieli zawsze zręczności, rzutkości i przebiegłości skrajnych konserwatystów taką samą przeciwstawić zręczność i energię — czy umieli zawsze dosyć stanowczo oprzeć się temu, gdy w imię fałszywych haseł konserwatywnych wciągnąć ich usiłowano w rydwan tamtej frakcyi. To pewna, że dzisiaj największa ciąży na nich odpowiedzialność, oni bowiem są liczebnie dość silni, aby skuteczny stawić opór koteryjnym zachceniom.

Caveat także — p. Jaworski. Jakiekolwiek dzielą nas od niego różnice, wiemy, że były a i przyszły prezes Koła polskiego w Wiedniu jest autonomistą szczerym i nie zechce dać firmy robocie, która doprowadzić musi do zaprzepaszczenia praw i godności kraju. Ale baczyć musi czujnie i troskliwie, aby się nie dał podejść i nadużyć intrygantom, którzy go otoczyć i obmotać zechcą, aby nieświadomie stał się ich narzędziem. *Caveat* przeto — by owo *detrimentum*, na jakie sprawa może być narażona, nie stało się pod jego firmą i jego odpowiedzialnością.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 24 marca.

(?) Może nie od rzeczy będzie udzielić wam wiadomość, że — jak się zdaje — wkrótce ma Galicya otrzymać to, co w administracyi skarbowej już dawno być powinno, t. j. urzędy wymiaru taks i należytości. Dotąd był tylko jeden taki urząd przy krajowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie, na prowincyi zaś wymiarem taks i należytości zajmowały się urzędy podatkowe. Stąd to pochodziło, że ten wymiar wypadał zwykle bardzo wysoko i dopiero drogą rekursów bywał prostowany, jeżeli ktoś udał się na tę drogę a ileż to takich niesłusznie wymierzonych należytości płacono rzeczywiście, bo zaniedbano się bronić? Takich urzędów — jak słychać — ma być dwanaście, t. j. tyle, ile jest powiatowych dyrekcyj skarbu.

Dla urzędników skarbowych otwiera się teraz znaczny awans; kraj uwolni się nareszcie od wielu szykan i niesłuszności.

Przy zaprowadzeniu tych urzędów usłyszymy zapewne starą piosnkę, że rząd sprzyja krajowi, skoro mu daje te urzędy — i wezwanie do wdzięczności i popierania. Koło polskie będzie obowiązane do okazania tej wdzięczności za ten dowód naprawy zaniedbania które się ciągnęło tak długo, że trudno uwierzyć, iż bez takich specyalnych urzędów można się było dotąd obchodzić w Galicyi, chociaż w innych krajach koronnych są oddawna w liczbie dostatecznej. Również dziwna rzecz, że to źle nie było naprawione za ministra skarbu p. Dunajewskiego.

W kwestyi polskiej.

Straszydło wynalezione na „niegrzeczne dzieci“ i ze skutkiem aplikowane przez Bismarka, błąka się i dzisiaj po szpaltach prasy pruskiej, aby w naprężeniu utrzymać opinię publiczną, i dokończyć dzieła wynarodowienia Polaków. Bardzo często i z pewną lubością a zawsze ze złośliwą tendencyą wznawia „kwestyę polską“ dziennik pruski ze znamieniem krzyżackiem, przy czem nie waha się wyzyskać na niekorzyść Polaków cały swój... brak znajomości stosunków panujących w Księstwie Poznańskiem i Prusiech zachodnich.

Od kilku dni wywiązała się dość żywa polemika między ***Kreuz Ztg.*** a prasą polską w Poznaniu, zwłaszcza zaś ***Dziennikiem Poznańskim***, na temat stanowiska Polaków w Prusiech i delegacyi ich w parlamencie. Oto co ostatniemi czasy w artykule p. t. „Pan Kościelski“ wypowiada polakożerczy organ krzyżacki:

„Szanujemy samowiedzę polską, ale właśnie dlatego trzeba nam tem energiczniej uwydatnić samowiedzę pruską. Zapewnienie granic wschodnich jest kardynalnym naszym obowiązkiem, który bezwątpienia najpewniej dopełnić możemy za pomocą germanizacyi. Rzecz naturalna, że przez germanizacyę rozumiemy pomnożenie niemieckiej ludności i własności w dzielnicach niegdyś polskich. Nigdy nie myślimy Polaków zamieniać na Niemców, życzymy wszelako, ażeby zostali wiernymi, dobrymi Prusakami, od których myśl oderwania się od Prus będzie daleką.

„Szczęśliwym sposobem zeszczuplała liczba przedstawicieli fortelu tego bardzo znacznie. Okazało się to już przed kilkunastu laty podczas ostatnich rozruchów i ruchawek. Do przeważnej większości polskiej ludności w Prusach, tak po wsiach jak po miastach, fortele te nie miały żadnego przystępu. Nawet w r. 1848, kiedy polityczna niepewność sfer wyższych i wypływająca stąd chwiejność władz prowincyalnych dopuściła wybujać insurekcyi polskiej w W. Ks. Poznańskiem, nie udało się narodowym organizatorom do liczniejszego współudziału skłonić ani włościan, ani też mieszczan.

„Skoro w nowszych czasach nadzwyczajny rozwój żywiołu narodowego w polskich dzielnicach, tak Austryi jak Prus, wywołał przeciw Polakom środki wyjątkowe to widoczna, że chodziło tu tylko o cele prewencyjne. I to tem więcej, im otwarciej prasa narodowa w latach ostatnich omawiała kwestyę polską. Nawet w pismach zachowawczych, jak w ***Kuryerze Poznańskim***“ można było spotkać się ze zdaniem, że wskrzeszenie Polski w granicach z r. 1772 jest uprawnionym politycznym ideałem każdego polskiego patryoty.

Od maja do sierpnia.

Kartki z pamiętnika nauczyciela.

Przepisała

Marya Waligórska.

9 (Dokończenie.)

Owego dnia pamiętnego z lekkiem rozkosznem biciem serca, odurzony zapachem konwalij, których pęk niosłem w ręku, dzwoniłem do dobrze mi znanych drzwi na drugiem piętrze. Nie straszyły mnie już ani monstrualne szczoty do opylania obuwia, ani kwaśna mina Resi, byłem szalenie rozkochany i wszystko widziałem w różowych barwach.

W saloniku zastałem pannę Helę samą. Zarumieniła się na mój widok, ale powitanie jej miało jakiś odcień uroczystej powagi. Podałem jej konwalje. Zwykle brała kwiaty z rąk moich z dziecinną uciechą, dziś — zawahała się.

— Ciocia gniewa się, że przyjmuję grzeczności od pana — wyznała z lekkiem zakłopotaniem, przyczem silniejszy rumieniec wystąpił na jej różowe policzki.

Oniemiałem z przerażenia. Czyżby to miała być odmowa?... zapytałem się w duchu

Spostrzegła widać moje pomięszanie:

— Bo widzi pan — zaczęła z zalotnym uśmieszkiem — Kraków, to takie miasto plotkarskie, tak zaraz ze wszystkiego wnioski ludzie snują...

Czułem, że należy kres położyć tej niepewnej sytuacyi — ale jakieś dziwne onieśmielenie ściskało mi głos w krtani... Wreszcie głosem cichym, przerywanym wyznałem jej miłość — przywiązanie... Pobladła nieco i dłonie jej złożone na poręczy fotelu zadrżały. Ująłem je i tuliłem do ust rozpalonych, pierwszy raz, namiętnie, te białe, miękkie jak aksamit rączki.

— Odpowiedz najdroższa... — szeptałem wzruszony.

Delikatnie wycofała dłonie.

— Ja także... wiele sympatyi czuję dla pana... — odparła z pomięszaniem, naturalnem u młodego dziewczęcia w takiej chwili — tylko... są pewne warunki...

— Wszystko, wszystko dla ciebie ukochana!— odrzekłem z uniesieniem.

— Ciocia panu powie...

— Na miłość moją, nie skazuj mnie na rozmowę z nią w tej chwili! — zawołałem z nieukrywanym wstrętem. Zawahała się...

— Nie, ja nie mogę, ciocia panu powie... — powtórzyła i wybiegła do drugiego pokoju.

Za chwilę ukazała się z pontyfikalną powagą w chodzie i w wyrazie twarzy ciocia Zochna. Postąpiłem naprzeciw niej i złożywszy na jej ręce pocałunek, pełen synowskiego uszanowania, wyznałem moje zamiary.

Nie otrzymałem na razie odpowiedzi; dopiero zasiadłszy na kanapie, ku której prosto zdążała:

— Usiądź pan, proszę — wyrzekła uroczyście, wskazując mi fotel najbliższy.

— Wiadomo panu zapewne — zaczęła w tonie wyższym od tego, w którym zwykle mówiła, — że ja zastępuję Heluni matkę; kobieta tak młoda nie może się obejść nawet w domu męża bez opieki osoby doświadczonej Postanowiłyśmy zatem nie rozłączać się. Oto jest pierwszy warunek, na który zgodzić się musi przyszły mąż Heluni.

Skłoniłem głową przyzwalająco, starając się zrobić minę przyjemną, choć w duszy oburzałem się na ten wstrętny pomysł kochanej cioci.

— To jeszcze nie wszystko — wycedziła zwolna, — pan masz familię..

— Chłopską — dokończyłem z pośpiechem.

— Tak, włościańską — powtórzyła, — tego zmienić nie można, chociaż cała nasza familia będzie uważała zamążpójście Heluni za mezalians. Ale naturalnie, stosunki z niemi musi pan zerwać...

— Pani, ja mam matkę! — przerwałem oburzony.

— Właśnie też... Nie może pan przecież wymagać, by Helunia zniżała się aż do stosunków zażyłych z prostą chłopką.

— To nie może być zdaniem panny Heleny!... — wykrzyknąłem z rozpaczą. — Czyż podobna, bym się tak bardzo zawiódł!...

— Jakto? więc pan miałeś zamiar utrzymywać nadal te niemożliwe stosunki?...

— To co pani nazywasz niemożliwemi stosunkami, ja uważam za węzły rodzinne, których nigdy nie zerwę.

— W takim razie Hela za pana nie pójdzie, chociaż lekkomyślnem swojem postępowaniem naraziłeś ją pan na ludzkie języki; wszyscy myślą, że jesteście po słowie.

— Chciałbym pomówić jeszcze z panną Heleną... — odezwałem się wzburzony do najwyższego stopnia.

Przeciwniczka moja rzuciła mi spojrzenie przeszywające i wyszła. Dobra chwila upłynęła, nim ujrzałem pannę Helenę. Dziwnie niemile uderzył mnie wyraz jej twarzy: oczy błyszczące, policzki pałające i zaciśnięte usta zdradzały wzburzenie wewnętrzne, ale nie wzruszenie.

— Czy pani wymaga odemnie, bym zerwał stosunki z moją matką? — spytałem, z niepokojem oczekując odpowiedzi. Ciemny rumieniec oblał jej twarz i różową łuną odbił się na czole i szyi. Spuściła oczy.

— Tak — odparła, — z całą rodziną. Zresztą pan mógłby odwiedzać ich od czasu do czasu; tylko...

— Niech nigdy nie przychodzą do naszego mieszkania, bo by to panią kompromitowało wobec sług i znajomych? — dokończyłem z uniesieniem. — Nie pani, na to zgodzić się nie mogę. Najszczęśliwsze chwile zatrułaby mi myśl, że jestem niegodnym synem, człowiekiem lichej wartości.. zresztą... zanadto kocham matkę moją...

— W takim razie kwituję pana z uczucia, któreś mi wyznał przed chwilą, tylko żałuję bardzo, że wcześniej nie wiedziałam o jego sentymentach dla rodziny. — Powiedziała to z wyrazem obrażonej wyższości, a rysy jej przed godziną jeszcze mi tak drogie, wydały mi się rażące pospolitością i złośliwym uporem. Zrozumiałem nareszcie, że pérz, pielęgnowany przez ciotki zgłuszył doszczętnie wszystko, co było piękne i szlachetne z natury w jej sercu. Ukłoniłem się w milczeniu i wyszedłem z uczuciem człowieka ograbionego z najcenniejszych skarbów.

Czy płomień uczucia, stłumiony w sposób tak okrutny, zdoła jeszcze kiedy zaświecić na zgliszczach pierwszej miłości?...

Jawornik, 15 sierpnia

Chwilami wydaje mi się niepodobieństwem, bym miał lat trzydzieści. W tym wieku znajdować nieskończoną przyjemność w zbieraniu grzybów i poziomek, w urządzaniu ogródka za szkołą, w gonieniu się z małym Stasiem!.. Widać, że to rodzinna wioska moja taki wpływ zbawienny na ludzi wywiera. Jak ten kilkutygodniowy pobyt tutaj wybornie podziałał na pannę Leonię i jej braciszka Nabrali świeżości, zdrowej cery i sił. Jakie dalekie przechadzki odbywamy we trójkę!... Ze śmiechem wspominamy jej odpoczynek na kopcu granicznym o dwieście kroków za szkołą.

Panna Leonia jest bardzo inteligentna i ładniutka, czego przy pierwszem widzeniu nie zauważyłem. Za lewem uszkiem ma maleńki pieprzyk.

W kilka dni po mojem przybyciu do Jawornika matka zapytała mnie z nieśmiałością:

— No cóż synusiu, kiedyż ja *ujźrę* tę śliczną synowę?

— Nie chciała mnie, matusiu — odparłem ze smutnym uśmiechem.

— Ciebie nie chciała!... — powtórzyła z niedowierzaniem — a niech ją ta... kiedy taka głupia.

Odtąd mowy o tem nie było między nami.

Wczoraj o zmroku siedzieliśmy oboje przed chatą.

— Słuchajno Jasiu — zaczęła matka z wahaniem — a żebyś ty *wzion* tę pannę ze szkoły?... Bogatej nie chcesz, a lepszej, to już chyba w niebie szukać.. *Herna* nie jest, mnie zawdy w ramię całuje, choć przecie taka panna *hedukowana*, a ja prosta wsiowa baba... Trochę tylko chuderlawa, no ale się jakoś tutaj zabiera. Mnie się widzi, że ona by za tobą w ogień lazła..

W milczeniu podniosłem rękę matki do ust.

— Mnie się widzi, że i ty nie od tego — zaśmiała się uradowana. — —

Dzisiaj na przechadzce szliśmy obok siebie w milczeniu.

— Czy pani ma ciocie?... — spytałem nagle.

— Nie matka moja była jedynaczką — odparła spoglądając na mnie ze zdziwieniem...

Brzozówka, w grudniu 1890.

K O N I E C.

„Co się tyczy faworyzowania Polaków w W. Ks. Poznańskiem, czemu prasa polska zaprzecza, to nie od rzeczy będzie przytoczyć tu kilka uwag faktycznych.

„Żywioł polski faworyzowano w Wielkiem Księstwie Poznańskiem od roku 1815, kiedy na czele Wielkiego Księstwa stał namiestnik narodowy. Doprowadziło to w roku 1830/31 do najnajsmutniejszych stosunków. Gneisenau i Flottwell są mężami, których pieczy król Fryderyk Wilhelm III poruczył prowincyę. Po feldmarszałku Gneisenau'u którego po roku śmierć odwołała, nastał Grolman. W latach od 1830 do 1840 roku stworzyli Flottwell i Grolman, a zwłaszcza pierwszy, podstawy. na których zbawienny rozwój prowincyi jeszcze dzisiaj się opiera. Podstaw tych bowiem nie zachwiał za daleko idący zwrot ku Polakom w roku 1840, którego skutki później a zwłaszcza w latach 1846 i 1848 na jaw wystąpiły. Drugi ten peryod faworyzowania Polaków doprowadził, jak wiadomo, w roku 1848, kiedy organizacyjne idee arcybiskupa Przyłuskiego i „generała“ Mierosławskiego nie pozostały bez pewnego skutku, do tego, że jednę część prowincyi miano pod względem narodowym oddzielić, przyczem ludność niemiecką chciano wydać na łup polonizacyi. Szczęśliwym sposobem nie wystarczało to Polakom, a i z innych względów nie przyszło do urzeczywistnienia planu. który Polacy nazwali czwartym podziałem Polski. Prusy bowiem odzyskały w tym czasie swą przytomność. Znalazły się one podczas ruchu polskiego w latach 1861 do 1863 na swym placu, a nie ustąpią one z niego wobec Polaków — jak tego jesteśmy pewni — i na przyszłość“.

W dłuższym wywodzie zbija *Dziennik Poznański* rzekome fakta przytoczone przez *Kreuz-Ztg.* i w końcu twierdzi:

„Zresztą nie tyle na tem zależy, co *Kreuz-Ztg.* sądzi o faworyzowaniu Polaków, ile na tem, czy system przestrzegany przez Flottwella, Grolmana, a w nowszych czasach przez ks. Bismarka, Falka i Gosslera organ zachowawczy uważa za słuszny i sprawiedliwy. Kto chwali system, przez tych mężów stosowany, — z tym przynajmniej z naszej strony ustaje wszelka dyskusya, bez względu na to, jak rozumie germanizacyę. I Flottwell, Grolman, książę Bismark, Falk i Gossler zasłaniali się tem, że nie chcą Polaków zamieniać na Niemców i że im tylko chodzi o zabezpieczenie i utwierdzenie żywiołu niemieckiego w dzielnicach polskich, a jednak usunięto prawie wszystkich Polaków z zajmowanych urzędów, tak administracyjnych, jak sądowych i szkolnych, a jednak wyrugowano język polski nawet z szyldów ulicznych, a co okropniejsza, przystąpiono nawet do tego, by go usunąć nawet i z kościoła, jak tego dowodem postępowanie górnośląskich inspektorów szkolnych przy przygotowaniu dzieci do pierwszej komunii świętej“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 marca.

Poseł Jaworski, dotychczasowy prezes Koła polskiego, bawi w Wiedniu. Dotychczas jednak nie ma żadnych wiadomości o treści układów między nim a hr. Taaffem. *N. Fr. Presse* omawiając przy tej sposobności kombinacyę utworzenia większości przez połączenie lewicy, Koła polskiego i klubu Hohenwarta, zastrzega się przeciw takiemu związkowi, w którym lewica stanowiłaby mniejszość i oświadcza, że stronnictwo niemiecko liberalne w tym wypadku nie ma celu należeć do większości i woli stać jawnie w opozycyi.

Staroczeskie dzienniki witają radośnie wiadomość o połączeniu się klubu Hohenwarta z klubem centrum.

Hlas Naroda pisze: „Powszechnem jest mniemanie, że usiłowania rządu zmierzają do tego, aby obok lewicy i Koła polskiego utworzyć trzecie silne stronnictwo i w ten sposób umożliwić politykę umiarkowaną. Obecne układy hr. Taaffego z lewicą, Kołem polskiem i klubem Hohenwartha mają na celu ułożenie stałego programu pracy, ograniczającego się do spraw ekonomicznych, w których panuje zgoda między wszystkiemi trzema stronnictwami. Gdyby akcya ta się powiodła, natenczas trzy te stronnictwa reprezentowałyby program umiarkowany, zapowiedziany przez hr. Taaffego. Kwestyj politycznych i czysto narodowych program nie obejmowałby wcale i każdy z klubów miałby pod tym względem zupełną swobodę“. Natomiast *Politik* pisze: „W hr. Hohenwarcie widzimy uosobienie idei austryackiej w jej historycznym rozwoju i wypowiadamy nasze zadowolenie z tego powodu, że ten znakomity mąż stanu stanął na polu walki celem obrony tej idei w chwili, w której zarozumiałość niemiecko-liberalnego stronnictwa posunęła się tak daleko, iż zamierzała rozdawać teki ministeryalne bez oglądania się na koronę. Już pierwsze wystąpienie hr. Hohenwartha wywołało przerażenie w przeciwnym obozie. Można się spodziewać, że jego klub, o którym wkrótce będą mówić „w tym obozie jest Austrya“, będzie miał stanowczy wpływ na przyszły rozwój spraw, bez względu na to, czy będzie należał do większości, czy też do opozycyi“.

Rusini na Bukowinie.

Diło podaje t. zw. „minimalne żądania Rusinów bukowińskich“ uchwalone przez tegoroczne walne zgromadzenie ruskiego towarzystwa politycznego „Ruska Rada“ w Czerniowcach. Jasne postawienie programu jest bądź co bądź ważnym objawem w życiu narodowem Rusinów bukowińskich, dlatego przynajmniej w skróceniu zaznajamiamy naszych czytelników z treścią tego programu.

W kwestyach politycznych domagają się Rusini bukowińscy 1) zmiany ustawy o reprezentacyi krajowej i państwowej o tyle, aby Rusini mieli w Radzie państwa i w Sejmie reprezentacyę odpowiednią do ich liczby, 2) większej wolności prasy, towarzystw i zgromadzeń.

W kwestyach narodowych domagają się: 1) aby Rusinów traktowano na równi z innemi narodowościami przy obsadzaniu posad i administracyjnych, 2) aby w ruskich powiatach urzędnicy umieli po rusku, 3) aby wszystkie władze w tychże powiatach używały języka ruskiego.

W kwestyach wyznaniowych domagają się najpierw w sprawie cerkwi prawosławnej: 1) podziału bukowińskiej archidyecezyi prawosławnej na dwie części: ruską i rumuńską, z osobnymi biskupami i konsystorzami, 2) aby do wsi ruskich wysyłano wyłącznie księży ruskich, 3) aby dla ruskich seminarzystów zaprowadzić wykłady w języku ruskim, 4) aby w konsystorzu prawosławnym, w seminaryum i w cerkwi katedralnej język ruski był używany, 5) aby w sześciu dekanatach ruskich język ruski był urzędowym, 6) aby w rozporządzeniach konsystoryalnych używano języka ruskiego, a nie niezrozumiałej mięszaniny wszystkich języków słowiańskich, 7) dalej domaga się program podręczników religijnych dla młodzieży i katechizmów ruskich itd.

W kwestyi szkolnictwa domagają się: założenia osobnego gimnazyum ruskiego, albo przynajmniej paralelek ruskich, założenia w Czerniowcach i innych większych miejscowościach 4-klasowych ruskich szkół ludowych, zaprowadzenie w szkołach wydziałowych miejskich języka ruskiego jako wykładowego, mianowania ruskich inspektorów, wreszcie zaprowadzenia fonetyki we wszystkich szkołach ludowych i średnich.

W sprawach ekonomicznych domaga się program: sprawiedliwego rozkładu podatków, zmniejszenia podatków pośrednich, zaprowadzenia progresywnego osobistego podatku dochodowego, zakładania szkół gospodarskich, popierania rozwoju rzemiosł, zakładania szkół rzemieślniczych, popierania przemysłu domowego, ogólnej państwowej asekuracyi od klęsk elementarnych, zniesienia cła od wszystkiego co do życia potrzebne, taniej sprzedaży soli, upaństwowienia kolei, zaprowadzenia strefowej taryfy, wreszcie regulacyi rzek.

Z Niemiec. Fundusz Welfów.

Sprawa funduszu Welfów jest ciągle obszernie omawiana w dziennikach niemieckich. Fundusz ten powstał z dóbr i majątków skonfiskowanych króla hannowerskiego Jerzego. Według uchwały obu Izb sejmu pruskiego i rozporządzenia rządowego dochód z tych dóbr i majątków przeznaczony był najpierw na pokrycie kosztów administracyi, a dalej za koszta czuwania i odpierania wszelakich zabiegów króla Jerzego, wymierzonych przeciw Prusom. Reszta dochodu miała być przyłączona do funduszu. Od śmierci króla Jerzego w r. 1878 ta uchwała i to rozporządzenie powinny były ustać, skoro tego nie stało, o którym tam była mowa — i nie powinny były znaleźć zastosowania do jego syna i spadkobiercy ks. Cumberlanda, atoli rzecz pozostała dotąd.

W jaki sposób ten fundusz był dotąd administrowany, to opisują dzienniki. — Administracyą zajmowała się osobna komisya pod naczelnym kierunkiem ministra skarbu. Z rąk jego cały czysty dochód przechodził do rąk prezesa gabinetu i oddany był do jego dyspozycyi. Ten przedkładał corocznie królowi sprawozdanie z użycia dochodów i otrzymawszy w rozkazie gabinetowym absolutoryum, kazał wszystkie pisemne wykazy i dokumenta palić. Jedynemi śladami ze sposobu użycia tych dochodów są przeto tylko owe dekreta, a z nich nie można się dowiedzieć, na co dochody były używane; cała ohyda gospodarki ks. Bismarka pozostanie zatem w tajemnicy.

Testament ks. Hieronima Napoleona

Według wiadomości z Genewy, oryginał testamentu ks. Napoleona złożony jest u tamtejszego notaryusza i datowany d. 25 grudnia r. 1889. Notaryusz Audéout jest jednym z egzekutorów testamentu. Obaj synowie nieboszczyka Ludwik i Wiktor i reprezentant królewskiej rodziny włoskiej będą zaproszeni na świadków przy otwarciu testamentu, co nastąpi w pierwszych dniach kwietnia Treść tego testamentu budzi pod wielu względami słuszną ciekawość.

Równocześnie prawie dochodzą wiadomości z Rzymu z doniesieniem, że król włoski zaraz po śmierci ks. Napoleona otworzył testament, który w odpisie posiadał, ale postąpił sobie tak jak uważał za stósowne, a mianowicie polecił urządzić nabożeństwo i ciało nieboszczyka przewieść do kościoła pod Turynem, nie zwierzając się nikomu z tego, co jest w testamencie, bo chciał uniknąć przykrych scen, jakie między egzekutorami testamentu wyniknąć mogły. Według tego testamentu ks. Wiktor ma być rzeczywiście wydziedziczony, dostanie on tylko część spadku, jaka się mu prawnie należy. Głównym spadkobiercą majątku, którego dochód obliczony na pół miliona franków, jest młodszy syn ks. Ludwik i księżna Letycia; wdowa po nieboszczyku ma dożywocie. Zamek w Prangins pod Genewą z bogatem muzeum napoleońskiem, oraz zbiór listów i manuskryptów przechodzi na ks. Ludwika. Ogłoszenie niektórych listów i dokumentów jest polecone.

W tym testamencie wyraził nieboszczyk wyraźną wolę aby był pochowany w Paryżu bez ceremonij kościelnych.

Oprócz tego testamentu natury prywatnej jest drugi testament treści politycznej w czterech odpisach u czterech wyznaczonych egzekutorów. W nim ks. Ludwik naznaczony jest na jedynie uprawnionego reprezentanta tradycyi rodziny napoleońskiej. Treść tego testamentu była znana członkom rodziny, dlatego nie spieszono się ze sprowadzeniem ks. Ludwika do umierającego ojca, aby starszemu synowi ułatwić w ostatniej chwili pojednanie się z ojcem i zmianę ostatniej woli, ale do tego nie przyszło, chociaż bonapartyści to rozgłaszają.

Z Anglii.

Oddawano się w Anglii wielkim złudzeniom, twierdząc, że wpływ Parnella zupełnie ubity, że oswiadczenie się przeciw niemu duchowieństwa zrujnowało resztki jego znaczenia. Te resztki są jeszcze ogromne, a dowodem podróż Parnella na dzień św. Patryka do Kork, która była skończonym tryumfalnym pochodem, dowodzi wreszcie przyjęcie, jakie mu zgotowano w Kork. Tysiące ludności wyszło na spotkanie, wyprzężono konie i zaciągnięto powóz na targ zbożowy, gdzie zaimprowizowano na prędce olbrzymi meeting, mowę zaś Parnella, wyzywającą przeciwników do walki, przyjęto burzą oklasków.

Tegoż samego dnia urządzał Mac-Carthy meeting w Limerick, ale pomimo zapowiedzi, że przywiezie ze sobą list kardynała Manninga, pochwalający postąpienie irlandzkiego duchowieństwa, udział był bardzo mały, a entuzyazm dla Mac-Carthego żaden.

Duchowieństwo gotuje się podobno do nowej zmiany frontu.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 24 marca.)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Na żądanie r. m. Chmurskiego przystępuje Rada do obrad poufnych nad wnioskami komisyi teatralnej co do zatwierdzenia ofert na budowę teatru. Prezydent polecił zamknąć galeryę, a posiedzenie odbywało się przy drzwiach zamkniętych. Uchwałę zamieszczamy w kronice.

Po ponownem zarządzeniu obrad jawnych r. m. Chyliński wnosi imieniem sekcyi szkolnej o przyznanie 350 złr. na przybory naukowe dla robót ręcznych kobiecych w siedmiu szkołach miejskich. Wydatek ten wstawiony ma być do rubryki budżetu „wydatki nadzwyczajne.“ Po umotywowaniu żądania przez wnioskodawcę, Rada uchwaliła ten wydatek.

R. m. Kwiatkowski wniósł żądanie 284 złr. również do rubryki wydatków nadzwyczajnych na zakupienie podręcznych dzieł fachowych dla urzędu budownictwa miejskiego. W sprawie tej zabierali głos r. m. Gwiazdomorski, naczelnik biura rachuby p. Goetze, dyrektor budownictwa Niedziałkowski i r. m. dr. Rosenblatt, który zażądał przejścia nad sprawą do porządku dziennego.

Po przemówieniu tegoż Rada nie przychyliła się do wniosku r. m. Kwiatkowskiego.

Imieniem sekcyi skarbowej r. m. Ślęk przedłożył cały budżet dochodów gminy według preliminarza na rok bieżący. Dział I dochodów przedstawia się jak następuje: I Dochód z gruntów miejskich za obrębem rogatek 6125 złr. II. Czynsze dzierżawne z gruntów w obrębie rogatek 11.284 złr. III Czynsze z domów i pomniejszych miejskich ruchomości 9844 złr. IV Czynsze z jatek rzeźniczych 6023 złr. V Czynsze ziemne 400 złr. VI Czynsze z kramów i placów publicznych 9300 złr. VII Dochód z rzezalni miejskiej 21.000 złr. VIII Dochód z myta rogatkowego 80.000 złr. IX Dochód z wagi miejskiej 150 złr. X Opłata od wyrobu miodu 3500 złr. XI Dochód z desinfektora 100 złr. XII Dochód z czyszczenia dołów kloacznych 4060 złr. XIII A. Dochód z zarobku straży pożarnej 10 złr. XIII B. Dochód z pracowni chemicznej 50 złr. XIV Dochód z zarobku pociągów miejskich 520 złr. XV Taksy za przyjęcie do gminy 600 złr. XVI Opłaty za konsensa 20.000 złr. XVII Opłaty za odpisy dawnych aktów stanu cywilnego 1 złr. XVIII Opłaty za pozwolenia na [illegible] przy muzyce w lokalach publicznych 750 złr. XIX Dochód z cmentarza 2320 złr. XX Zasiłki szkolne 9040 złr. XXI Egzekutne 8830 złr. XXII Dochody z funduszu ubogich 7100 złr. XXIII Odsetki od kapitałów 815 złr. XXIV Częściowe wynagrodzenie za kwatery wojska 21.738 złr. XXV Dochody na utrzymanie plantacyj 1647 złr. XXVI Zwroty rachunkowe 1000 złr. Dochody przygodnie 7039 złr. Ogólna suma dochodów zwyczajnych 233.216 złr. Wszystkie powyższe rubryki dochodów przyjęła i zatwierdziła Rada bez dyskusyi.

Tenże referent przedkłada następnie dział II dochodów zasiłkowych XXIX. Część przypadająca na dochód miasta z opłat konsumcyjnych 302.300 złr. XXX Część przypadająca na dochód miasta od wyrobu piwa 31.000 złr. Dalej dochody z opodatkowania gminy. XXXI Podatek gminny 2% od czynszów z mieszkań 40.000 złr. Przy tytule tym r. m. Ślęk, jako generalny referent sekcyj, przedkłada obszerny wywód, którym udowadnia, iż ten dodatek do podatku od 1866 r. t. j. od wprowadzenia samorządu gminy, pobierany jest w równej mierze, gdy tymczasem poprzednio wynosił 5%. Inne miasta np. Stanisławów pobiera z tego tytułu 3%, Biała 4%, Lwów ma zastrzeżone 10%. Po wyjaśnieniach tych tytuł został przyjęty. Tytuł XXXII podatek gminny 1/2% od czynszów z mieszkań na pokrycie wydatków kwater przechodowych 10.000 złr. XXXIII A. 6% dodatek gminny do podatków stałych 36.000 złr. XXXIII B. 6% dodatek gminny do podatków stałych na potrzeby szkolne 36.000 złr Ze względu, iż ostatni ten tytuł po raz pierwszy zostaje przedłożony radzie i jest nowem obciążeniem mieszkańców, r. m. Ślęk obszernie motywuje względy, jakiemi powodowała się komisya, zastanawiająca się nad podniesieniem dochodów gminy, oraz sekcya skarbowa, która na to źródło dochodu się zgodziła. Referent odczytuje szereg cyfr, dowodzących, iż miasto Kraków w ogóle opłacanych różnego rodzaju podatków i dodatków wraz z opłatami konsumcyjnemi jest stanowczo wyżej opodatkowanem, aniżeli inne miasta, mające zbliżony budżet lub tę samą mniej więcej ludność. Aby nie przeciążać odrazu mieszkańców, nie uchwaliła komisya i sekcya pobierania [illegible]% dodatków na potrzeby szkolne, lecz zadawalnia się tylko 6%, bo ma nadzieję, iż wynajdzie na rok przyszły inne źródła dochodów. Komisya i sekcya wolałyby wcale wcale nie korzystać z owego poboru 6%, lecz obejść się bez tego nie mogły.

R. m. Chęciński wyraża podziękowanie, że komisya powodowała się względnością dla mieszkańców. R. m. dr. Kohn odpowiada p. Chęcińskiemu, iż względność ta jest chwilową a nie jest konieczną. Ogół mieszkańców domaga się uwzględnienia rozlicznych potrzeb higienicznych a bez pieniędzy nic uczynić się nie da. Obciążenie nie jest tak wielkiem a dla dobra gminy należy być przygotowanym na dalsze podwyższenia podatku.

W długiej i ożywionej dyskusyi zabierał dalej głos r. m. dr. Propper, który system pobierania dodatków na rzecz gminy uznaje za nierównomiernie rozłożony i wzywa sekcyę skarbową, aby się zastanowiła nad unormowaniem pobierania tych dodatków i innym systemem, mianowicie progressywnym, przy uwolnieniu zupełnem najuboższych. Polemizuje z wywodami pp. dra Kohna i dra Proppera r. m. Mendelsburg jako przewodniczący sekcyi skarbowej a po replikach i ostatecznem przemówieniu referenta r. m. Ślęka Rada tytuł uchwaliła. Dalsze tytuły XXXIV podatek od psów 2500 złr., również dochody nadzwyczajne: bezprocentowa pożyczka z funduszu amortyzacyjnego 70.000 złr., zasiłek bezzwrotny z funduszu pożyczkowego 25.000 złr. Rada uchwaliła.

W ten sposób uchwalony został cały budżet gminy na rok bieżący. Zestawienie wykazuje: Dochody zwyczajne 233.216 złr., dochody zasiłkowe 457.800 złr., dochody nadzwyczajne 95.000 złr. Ogólna suma dochodów 786.016.

Po uchwaleniu budżetu z powodu spóźnionej pory zamknął przewodniczący posiedzenie.

Kronika.

Kraków, 25 marca

Rada miejska na odbytem wczoraj poufnem posiedzeniu zatwierdziła ofertę na budowę nowego teatru w Krakowie, przedłożoną przez p. Ignacego Miarczyńskiego, budowniczego. Suma, za którą p. Miarczyński podjął się budowy, wynosi 138.446 złr. 63 ct. Głosowanie odbywało się kartkami. Na 45 obecnych na posiedzeniu członków Rady 26 głosowało za ofertą p. Miarczyńskiego, 16 za ofertą p. Uderskiego, dwie kartki były czyste, jednę otrzymała oferta architekty p. Rausza.

Pamiątkowy kamień w Rynku krakowskim położony na miejscu gdzie Tadeusz Kościuszko składał narodowi przysięgę, wczoraj wieczorem oświetlony był lampkami. W ciągu dnia jak wczoraj zauważyliśmy, złożono na kamieniu tym parę wieńców.

Feldmarszałek porucznik br. Berchtolsheim dziś rano odjechał do Wiednia.

Pogrzeb ś. p. ks. Waleryana Serwatowskiego odbył się dziś przy udziale licznego duchowieństwa i publiczności z różnych sfer miasta. Do pobieżnej wzmianki pośmiertnej o zmarłym, dodać winniśmy, iż ś. p. ks. Serwatowski był także przez czas dłuższy członkiem Rady miejskiej krakowskiej. Powszechną wdzięczność zyskał sobie zmarły kapłan, jako prawdziwy przyjaciel i opiekun nieszczęśliwych Unitów podlaskich, którzy przybywali do Krakowa dla przyjmowania Sakramentów według wyznania swoich ojców, — czego dotąd wzbrania im pod surowemi karami rząd rosyjski.

Wydział rolniczy na uniwersytecie Jagiellońskim. W ubiegłem półroczu wykładane były następujące przedmioty: Fizyka doświadczalna (dr. Witkowski), Chemia nieorganiczna (dr. Bandrowski), zarys Zoologii (dr. Wierzejski), Botanika ogólna (dr. Janczewski), Anatomia zwierząt domowych (dr. Walentowicz), Geologia, petrografia, nauka o glebie cz. I (dr. Szajnocha) i Zasady austryackiego prawa cywilnego. Ćwiczeniami zootomicznemi kierował dr. Wierzejski, ćwiczeniami botanicznemi dr. Janczewski W drugiem półroczu wykładane będą: Chemia organiczna (dr. Bandrowski), Botanika rolnicza (dr. Janczewski), Fizyologia roślin (dr. Godlewski), Fizyologia zwierząt (dr. Walentowicz), Histologia zwierząt domowych (dr. Cybulski), Klimatologia i Meteorologia (prof. Czerny), Geologia, petrografia, nauka o glebie cz. II (dr. Szajnocha). Ćwiczenia naukowe odbywać się będą: chemiczne (dr. Bandrowski), botaniczne (dr. Janczewski), histologiczne i wycieczki (dr. Szajnocha). — Wszystkie te przedmioty wykładane są osobno dla rolników. Audytoryum składało się w I półroczu z 41 słuchaczów, z tych: studentów rzeczywistych 16 (przeważnie z Galicyi), słuchaczów nadzwyczajnych 25 (przeważnie z Królestwa).

Dla przemysłowych szkół uzupełniających przyznało ministerstwo oświecenia na bieżący rok 3000 złr. subwencyi z funduszów państwowych na sprawienie środków naukowych.

P. Roman Żelazowski, artysta i reżyser teatru krakowskiego, wyjeżdża na szereg występów gościnnych do Poznania. *Dziennik Poznański* zapowiada występy p. Żelazowskiego w „Otellu“, „Miłości ubogiego młodzieńca“, „Obronie Częstochowy“, „Fedorze“ i „Zbójcach“.

Kalendarzowa wiosna od dni kilku obdarza nas przymrozkami i śniegiem, który tak dotkliwym był ubiegłej zimy z powodu niepomiernej swej obfitości. Dziś mamy niezwykle piękną pogodę, lecz termometr rano wskazywał trzy stopnie zimna.

Z Towarzystwa muzycznego. Wydział tut. Towarzystwa muzycznego odbył dnia 23 b. m. pod przewodnictwem prezesa dra Kasparka zwyczajne posiedzenie miesięczne, na którem zajmowano się sprawami następującemi: Odczytano pismo delegata namiestnika w sprawie wymierzonej przez ministerstwo oświaty subwencyi państwowej dla konserwatoryum krakowskiego na r. 1891. Przyjęto z uznaniem i wdzięcznością 202 zarejestrowanych numerów nut, jako dar dla archiwum i biblioteki Towarzystwa od dra Michała Zieleniewskiego, tudzież skrzypce, jako cenny podarek od p. Stanisława Chomętowskiego. Jednemu z nauczycieli konserwatoryum zapewniono podwyższenie płacy od chwili zaakceptowania go nadal po upływie roku służby prowizorycznej. Wysłuchano sprawozdania z ostatnich trzech produkcyj Towarzystwa i omówiono program tychże na najbliższą przyszłość. Zapisano dwie osoby w poczet nowych członków. Zastanawiano się nad udziałem Towarzystwa w uroczystym obchodzie 100-letniej rocznicy nadania konstytucyi 3 maja.

Z teatru. Z powodu Wielkiego tygodnia teatr zamknięty aż do niedzieli włącznie. W poniedziałek danym będzie po raz sto dwudziesty trzeci „Kościuszko pod Racławicami“, — następnie „Teść“ pp. Ruszkowskiego i Abrahamowicza, który się ciągłem cieszy powodzeniem.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy, która ma na celu kształcenie synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych, rozpoczyna się rok szkolny 1891/2 dnia 1 lipca b. r.

ALINKA

OPOWIADANIE

PAWŁA BOURGETA

tłumaczyła

Marya Taida Parvi.

2 (Ciąg dalszy.)

Jeśli nie bawiliśmy się w wielkim ogrodzie — a w ciągu ostatniego roku nie schodziliśmy tam prawie, bo mała moja przyjaciółka zbyt już się czuła słabą — ulubionym przez nas kącikiem był jej pokoik, wąski, o jednem oknie, wychodzącem na plac, skąd zupełnie dokładnie mogliśmy widzieć pióra, zdobiące kapelusz generała z bronzu, który spoczywał na stosie armat i kul.

Mówiłem, że Alinka mieszkała sama z ojcem i niańką; tej było na imię Małgorzata. Ojciec zajmował skromny urząd w prefekturze. Ale rodzina ta widocznie zaznawała niegdyś lepszej doli, gdyż pomieszkanie zastawione było staroświeckiemi meblami, zdradzającemi pewną elegancyę — i całe założone niemodnemi dywanami, które tłumiły odgłos stąpań.

To wrażenie przeszłości tem lepiej się jeszcze odtwarzało, gdy Alinka i ja rozkładaliśmy na wypłowiałym dywanie różne zabawki, pozostałe po jej matce. Zapewne ta nieszczęśliwa kobieta była dzieckiem równie starannem, jak jej córka i sama niegdyś bawiła się przedmiotami, których myśmy teraz używali.

Prawie wszystkie cacka zachowały piętno przeszłości — były pokruszone i zmięte. Najbardziej lubiliśmy szereg osóbek na papierze malowanych, trzymających się na podstawce z drewienka, przyklejonej u dołu i przedstawiających na odpowiedniem tle wieśniaków. Lecz wieśniacy ci nosili dziwny strój pasterzy i pasterek starej daty. Porównywaliśmy ich z zajęciem nigdy nie słabnącem do chłopów i chłopek, sprzedających ziemniaki i kurczęta, gruszki i rodzynki, według pory roku, w dzień targowy na rynku. Lubiliśmy też stare kalendarze, poprawiane w futerały z wypełzłego jedwabiu lub inne książki z obrazkami, na których podziwialiśmy małych chłopczyków w wysokich kapeluszach, w sukniach o obrzymich kołnierzach oraz małe dziewczynki z włosami ułożonemi *à la Prud'hon*. Mieliśmy i gospodarstwo porcelanowe dawne, uszkodzone nieco zębem czasu; i latarnią magiczną, odbijającą marsowate postaci napoleońskich żołnierzy. Sama zaś zmarła matka małej mej przyjaciółki zdawała się żyć na obrazie wiszącym w tymże pokoju, na którym przedstawiono ją według dawnej mody w postaci dziewczynki, bawiącej się z barankiem. Spuszczone firanki przytłumiały tutaj blask światła. Ogień palił się zazwyczaj mdło. W pokoju nie było innego zegaru, oprócz promieni słońca, które, wpadając przez okno, złociły wirujące w powietrzu drobne atomy pyłu i posuwały się, a posuwały w miarę upływu dnia. Na kominku stał barometr w kształcie domeczku, z wychodzącymi i chowającymi się: kapucynem i zakonnicą....

W gniazdku tem żyłem zupełnie szczęśliwy, dokąd nie ujrzałem raz łez w oczach ojca Alinki, gdy ten wszedłszy popatrzeć na naszą zabawę, usłyszał rozdzierający kaszel mojej towarzyszki, ten kaszel, który mnie już tam... pod bzem zaniepokoił bezwiednie....

Rozkładając tak przedemną długi szereg swych starożytnych zabawek, Alinka okazywała wdzięk niewysłowiony. Z jakąż głęboką czcią n. p. przewracała kartki książek, zaledwie dotykając ich paluszkami, lub zawijała sztychy, uważając, aby papier układał się gładko, bez zmarszczek; przyczem opromieniał ją urok wieszczki, który mnie, ciężkiego i niezgrabnego, onieśmielał, ale i pociągał zarazem. Lecz nie bylibyśmy dziećmi, gdyby błahostki nie były się mięszały do poezyi naszych zabaw; błahostkę stanowiła przedewszystkiem lalka, o której już mówiłem. Lalka ta zajmowała w myślach Alinki tak wybitne miejsce, że wreszcie i ja zacząłem uważać „Manię“ za osobę z ciała i kości, i w dobrej wierze grałem tę komedyę, którą wszystkie dzieci po wszystkie czasy wymyślają i wymyślać będą ku wielkiej uciesze swej fantazyi. Gdy Alinka zaczynała mi opowiadać o „Mani“, mówiąc: „Mania zrobiła to“ — „Mania zrobi owo“ — „Mania lubi tę suknię, a tej nie lubi“... wydawało mi się to zupełnie naturalnem i pomagałem jej uwielbiać tę cudowną lalkę.

Ustawiłem dla niej stół w kąciku, koło kominka, gdzieśmy jej urządzili pokoik.

Sprzęty maleńkie i zupełnie nieproporcyonalne do wielkości tej lalki, zdobiły go. Były to mebelki, dane niegdyś matce Alinki wraz z małą zapewne laleczką, tak że nasza wyglądała pośród nich jak młoda olbrzymka.

„Mania“ miała tylko jedno dość duże krzesło, które jej kupiłem, a w którem Alinka sadzała ją czasami — nie uważając, że krzesło to zajmowało dwa razy tyle miejsca co łóżko. Na ustach lalki gościł stale głupi uśmiech — siedziała ona na owem krześle, z rękoma ukrytemi w mufce, w toczku aksamitnym na głowie — nieruchoma; Alinka zaś patrząc na nią, mówiła do mnie:

— Prawda jaka ona ładna? Zdaje się, że przemówi...

Innym razem, gdy mówiła o „Mani“, albo do „Mani“, z drobnych usteczek małej mojej przyjaciółki wychodziły zdania dziwnie głębokie, zdania, których się nie przypuszcza u dzieci zapewne dlatego, że zachodzi zbyt wielki kontrast między zwyczajną błahością ich rozrywek a smętkiem owych spostrzeżeń. Otóż raz z powodu ptaszka, którego straciłem — pamiętam — było to w tym samym pokoju i wśród tych samych przedmiotów — zaczęliśmy mówić o śmierci. Wtedy Alinka spytała mnie:

— Bałbyś się ty umrzeć?

— Nie wiem — odpowiedziałem.

— Ah! — rzekła — żyć... to tak nudno! Wiecznie jedno się powtarza; wstawać, ubierać się, jeść, bawić, iść spać — i znów to samo nazajutrz.. Lecz gdy się umrze ..

— Gdy się umrze, staje się trupem — wtrąciłem, kończąc zdanie, które ona przerwała.

— Nie! — odpowiedziała — gdy się umrze, widzi się mamę i aniołów...

(C. d. n.)

Chcący wstąpić jako uczeń do tej szkoły powinien:

1) Najdalej do dnia 15 maja b. r. wnieść do dyrekcyi szkoły w Jagielnicy (poczta Jagielnica) podanie z dołączeniem: a) metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia; b) świadectwa szkolnego z ukończonej szkoły ludowej z dobrym postępem; c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną; d) świadectwa zdrowia, wystawionego przez lekarza.

2) W dniu oznaczonym przez dyrekcyę poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik szkoły osądzi, czy kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w szkole rolniczej udzielanych.

3) Otrzymawszy zapewnienie przyjęcia, złożyć do rąk kierownika szkoły pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości, przypadających zakładowi za utrzymanie ucznia.

Synowie ubogich rodziców, chcący otrzymać bezpłatne utrzymanie w zakładzie, winni po dopełnieniu warunków pod 1 lub 2 wymienionych, wnieść osobne prośby o to do Wydziału krajowego na ręce dyrekcyi. Synowie włościan, posiadających własne gospodarstwo, mogą otrzymać bezpłatne utrzymanie (pomieszkanie, pościel, pranie i wikt), tudzież ubranie w zakładzie, kosztem funduszu krajowego.

Każdy jednak wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwie.

Wynik konkursu. Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczów kraj. wyższ. szkoły rolniczej w Dublanach ogłosiło w listopadzie 1889 roku konkurs na napisanie dziełka dla ludu treści ekonomicznej im. ś. p. dra Juliusza Au'a. Do sądu konkursowego zaproszeni zostali: pp. dr. Bronisław Dulęba, dr. Ludwik Finkel, Iwan Franko, dr. Tadeusz Rutowski, Stanisław Szczepanowski, Bolesław Wysłouch, a ze strony słuchaczów szkoły dublańskiej kolega Maryan Kiniorski. Na konkurs nadesłano tylko cztery prace, a mianowicie: 1) Godło (Nałęcz W.) „Handel wiejski i sklepy". 2) Godło (Do głowy po rozum) „Spółka włościańska we wsi Dziadowody". 3) (Autor podpisany) „Poradnik dla wiejskich gospodarzy". 4) Godło (Prawdą a pracą) „O pożytku i potrzebie towarzystw ludowych". Wyżej wymienieni członkowie sądu konkursowego, zgromadzeni w dniu 13 bm., powzięli następującą uchwałę:

1) Żadna z prac nadesłanych nie zasługuje na przyznanie jej nagrody.

2) Praca pod tytułem „Spółka włościańska we wsi Dziadowody" zasługuje na wzmiankę. Pod względem formy okazuje zalety pisarskie, porusza wiele ważnych kwestyj, lecz sposobem zbyt szematycznym i tak ogólnikowo, że pożytek, jaki czytający odniesie, jest zbyt ograniczony.

3) Komitet sędziów doradza ponowny konkurs.

Jako temat zaleca komisya: Monograficzne opracowanie w sposób popularny zbiorowych usiłowań i rezultatów pośród ludu, nad podniesieniem dobrobytu i stanu moralnego, oparte na istniejących przykładach przedewszystkiem w Galicyi, a następnie w innych krajach. Komunikując powyższą uchwałę sądu konkursowego, upraszamy autorów odnośnych prac, chcących je odebrać, o zgłoszenie się do wydziału Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów kraj. wyższ. szkoły rolniczej w Dublanach pod Lwowem, w celu podania adresu, pod którym prace mają być odesłane.

Z Kołomyi donoszą do *Dziennika Polskiego*: Po wyborach mamy już spokój, lecz po wsiach dopiero zaczynają się rozruchy. W środę w pobliskiej wsi Turce, w której mieszka około 200 żydów, powybijali robotnicy ze Słobody Rungurskiej szyby i potłukli sprzęty.

Ubiegłej niedzieli w samo południe nadjechał pociąg ze Słobody. Jak wiadomo, stacya jest w rynku. Z wagonu wysiadło 18 robotników, skutych po dwóch razem, jakby mordercami byli. Tak skutych prowadzili do sądu żandarmi przez rynek i tłum ludu, który jako w dzień świąteczny zaległ rynek. Setki żydów biegło za skutymi i wrzeszczało „*a be*" itd. Dlaczego żydom tego nie zabroniono? Dlaczego tych skutych nie wysadzono z wagonu na stacyi Nadwornianskiej i stamtąd nie poprowadzono bocznemi ulicami do sądu, nie wiadomo. W środę przywieziono znowu 15 skutych ze Słobody i transportowano ich, jak tamtych. W Słobodzie żandarmi nadybawszy pierwszego lepszego robotnika, winien czy nie winien, zabierali pod swoje bagnety i sprowadzali skutych do Kołomyi. Dlaczego w Kołomyi nie aresztowano dotąd tych żydów, którzy pobili i pokaleczyli chrześcijan? Chodzą oni sobie swobodnie i... winnych nie ma. Dlaczego uwolniono tych żydów, którzy ciskali błotem i kamieniami na dom Boży? Czyż nie byliby żydzi powodem rozlewu krwi, gdyby się to stało w dzień świąteczny?

Na przedmieściu Baginsberg Niemcy zamknęli swoje studnie i nie dają mieszkającym tam trzem szynkarzom wody czerpać, przeto żydzi będą zmuszeni albo wykopać sobie swoje studnie, albo się przenieść do śródmieścia. Wczoraj (19 bm.) był tu jarmark roczny. Jarmark ten, a szczególnie teraz, jako przed świętami, byłby nadzwyczaj bogaty, lecz jak nam opowiadają, po wsiach głosili wójtowie, iż „jarmark widkłykanyj" (tj. odwołany). Obawiają się żydzi, by kilkudziesięciotysięczny lud chłopski nie rzucił się na nich.

W środę odbyła się w tutejszym sądzie rozprawa przeciw p. Waydowiczowi, powiatowemu komisarzowi, o pobicie przy wyborach ułomnego Wasyla Sapowicza. Rozprawę prowadził p. Kolb, radca i naczelnik sądu. Pana W. sąd uwolnił od oskarżenia. Adwokat Trachtenberg, jako obrońca oskarżonego, wniósł rekurs.

Obecność wyborców w sali podczas aktu wyborów. Dzienniki niemieckie donoszą, iż według decyzyi berlińskiego kamergerychtu wolno przy wyborach do parlamentu wszystkim wyborcom bez wyjątku, nawet zamieszkałym po za obrębem odnośnego okręgu wyborczego, być na sali wyborczej. Wyrok taki wydał kamergerycht z okazyi oskarżenia pewnego socyalisty o najście lokalu (*Hausfriedensbruch*); wyborca ten nie chciał, mimo zawezwania przez burmistrza, jako przewodniczącego wyborom, lokalu opuścić.

Notujemy to ze względu, iż podczas odbytych niedawno w Krakowie wyborów do parlamentu wiedeńskiego, niektórzy z członków komisyj wyborczych nakazywali opuścić salę wyborcom, znanym im z nazwiska i należącym ściśle do tego oddziału, w którym akt wyborów się odbywał przy podziale alfabetycznym. — Tak więc jest w Niemczech, lecz u nas inaczej...

Warszawskie Towarzystwo wyścigów konnych w dniu 23 b. m. ukończyło pięćdziesięciolecie swego istnienia.

Pożar. *Tydzień piotrkowski* donosi, że w nocy z niedzieli na poniedziałek spłonęła całkowicie osada Przyrów, w powiecie częstochowskim położona. Nie uratowano nawet kościoła i plebanii, które wraz z całem miasteczkiem stały się pastwą płomieni.

Polacy na obczyźnie. Z końcem bieżącego półrocza ukończyli wydział inżynierski politechniki w Zurychu pp. Bronikowski, Brodowski, Narutowicz i Trzciński; wydział mechaniczny p. Świętochowski, wydział rolniczy p. Bondy.

Księżna Maryanna Bonaparte, żona księcia Lucyana, zmarła w Ajaccio w dniu 17 bm. Urodzona w Florencyi w 1811 r., była córką rzeźbiarza Conchetti i odznaczała się wielką urodą, którą olśniony książe Lucyan, pojął ją za małżonkę. Ośmnaście lat przeżyli z sobą, ale pożycie było nierówne i książe wystąpił z żądaniem unieważnienia małżeństwa obowiązując się równocześnie wypłacić księżnie znaczną sumę, byle zmieniła nazwisko. Nie przyjęła tego warunku księżna Lucyanowa, motywując odmowę tem, że nazwisko wielkiego człowieka, jakie przypadało jej w udziale, większe ma dla niej znaczenie, niż fortuna. Księżna zamieszkiwała w Ajaccio drugie piętro domu, w którym urodził się Napoleon i tam już całe życie pozostała, tam umarła. Książe Lucyan płacił żonie stałą rentę w kwocie 6000 fr. rocznie. Cesarzowa Eugenia dopłacała 3000 fr. To stanowiło jej utrzymanie. Książę, o dwa lata młodszy od swej żony, mieszka w Anglii. Jest on najstarszym z czterech synów Lucyana księcia Canino, jednego z braci Napoleona I. Zajmował się literaturą i poezyą. Napisał nawet parę średniej wartości filologicznych rozpraw.

Pielgrzymka do Jerozolimy wyruszy w roku bieżącym, jak w latach zeszłych, z Marsylii w dniu 9 kwietnia. Jestto dziesiąta z kolei pielgrzymka popularna, w której zazwyczaj sporo osób uczestniczy. Cena podróży z Marsylii do Jerozolimy i z powrotem wraz z całkowitem utrzymaniem na okręcie i podczas pobytu na miejscu wynosi zależnie od klasy 760 fr., 610 lub 460 fr. (Nie zawadzi jednak mieć trochę zapasowych pieniędzy). Pielgrzymka cała trwać będzie 40—45 dni. Bliższych informacyj udziela „Direction du Pèlerinage w Paryżu, 8 rue de Francois I. 8".

Opieka nad małoletnimi. Angielska izba lordów niedawno przyjęła prawo, ustanawiające trzymiesięczne więzienie i karę 100 funtów sterlingów na tych, którzyby pożyczali pieniądze nieletnim gimnazyastom i studentom, lub wciągali ich do gier hazardownych. Wnioskodawca wykazał przy tej sposobności, że w Wielkiej Brytanii istnieje przeszło 20.000 osób, wyzyskujących uczącą się młodzież. Przydałaby się podobna ustawa i u nas.

Konkurs piękności w Hiszpanii. Miasto Barcelona urządza konkurs piękności hiszpańsko-francuskich, celem podniesienia blasku uroczystości, jakie odbędą się w Hiszpanii z powodu czterechsetnej rocznicy odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. Wiek kandydatek winien być najmniej 14 lat skończonych, a 25 lat najwyżej. Każda z nich będzie musiała przesłać swą fotografię przed 25 kwietnia br., a następnie odbędzie się konkurs podwójny: naprzód wstępny wyboru samych fotografij, a następnie konkurs drugi, w którym wezmą udział te osoby, które wytrzymały już pierwszą próbę. Pierwsza nagroda 3000 franków.

Najbogatsza kobieta w świecie. Za najbogatszą kobietę w świecie uważać należy Donnę Izydorę Consino w Chili. Olbrzymi jej majątek składa się z dóbr ziemskich, stad koni i wołów, okrętów, kopalni, oraz ogromnych kapitałów. Sama jej kopalnia węgla, jedyna w Ameryce południowej, przynosi 400.000 marek miesięcznie. Donna Consina namiętnie lubi konie, jest wdową, liczy obecnie 35 lat życia, nie ma jednak ochoty wychodzić za mąż powtórnie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 30 marca: Po raz 123-ci „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 odsłonach Wł. L. Anczyca.

We wtorek 31 marca: „Teść", komedya w 3 aktach pp. Ruszkowskiego i Abrahamowicza.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

Henryka Ibsena rozgłośny dramat w 3 aktach p. t. „Upiory" wyszedł z druku w przekładzie polskim p. Ignacego Snessera, dokonanem z upoważnienia autora. Dramat jest szóstym tomikiem „Biblioteki powszechnej", wydawanej przez lwowską księgarnię Seyfartha i Czajkowskiego.

— (*mt.*) **Albert Wilczyński**: „Z miasta i ze wsi". Obrazki z życia. Lwów, 1891.

Powieści Wilczyńskiego cieszą się u nas od dawna niezmierną popularnością i sympatyą. Mają one przywilej niejako wywoływania uśmiechu zadowolenia, każdy bowiem, wziąwszy do ręki książkę, wyszłą z pod pióra tego autora, pewnym być może, że spędzi kilka godzin przyjemnie na czytaniu tych zajmujących, swojskim humorem, trafną obserwacyą ożywionych opowiadań. Obecnie mamy znów przed sobą najświeższy tomik drobniejszych utworów nieocenionego autora „Kłopotów starego komendanta". Trzy powiastki w tym zbiorku wzięte z życia miejskiego i to z bruku lwowskiego, odznaczają się przeważnie, jeżeli nie zupełnie ujemnym kolorytem, to przynajmniej robią niemiłe wrażenie swą szarą pospolitością i życiem, pozbawionem wyższych aspiracyj, a ożywionem li chciwością.

Najlepiej zaobserwowanym i oddanym typem jest „Pan Jan". Człowiek to najlepszego serca, otwartej głowy, ale słaby, chwiejny, dający się powodować każdemu z kolei, trawiący życie całe na „bibkach" i śniadankach, dopóki nie został zupełnie ujarzmiony przez swą energiczną magnifikę, której zaletom można wprawdzie złożyć należne uznanie, ale niepodobna się zapalać sympatyą ku niej.

W „Żywym zastawie" daje nam autor bardzo zajmujące sylwetki dwóch dzielnych kobiet, Emilki i jej matki. Powiastka ta, w której bogaty i dobrze już podżyły przemysłowiec żeni się z kasyerką pracującą w jego zakładzie, rzuca dość smutne światło na nasze stosunki, gdzie małżeństwo zamożnego człowieka z dziewczyną zupełnie ubogą, choć piękną i uczciwą, uważa się za fakt niezwykłej bezinteresowności z jednej, a szczęścia z drugiej strony.

Pierwsza i najdłuższa z powiastek, żadnym specyalnym nie odznaczona tytułem, przypomina nam nieco sławną panią Buchholz — Stindego. Bohaterka tej powiastki, zapobiegliwa i zakłopotana pani Józefowa, to typ wysoce pokrewny pani Buchholzowej, której zabawne kłopoty domowe rozśmieszały całą niemal Europę. Pani Józefowa nie wzbudziła w nas jednak wesołości. Może to wina naszego słowiańskiego temperamentu, skłaniającego się bardziej do melancholii, — dość, że choć opowiada różne komiczne epizody z życia swego i swych znajomych, nie wywołuje śmiechu, lecz raczej politowanie i trochę niesmaku nad tą nędzą codziennego naszego życia sfer urzędniczych.

Ostatni obrazek „Szlachecki wójt" kreśli barwnie i zajmująco życie wiejskiego szlachcica, którego łatwowierną dobroć wyzyskuje najniegodziwiej pierwszy lepszy blagier. I znów mamy słaby charakter; czyżby p. Wilczyński uważał, że takich dobrych a miękkich aż do niedołęztwa w naszem społeczeństwie najwięcej? A może autor ma i racyę.

— **„Cavalleria Rusticana"**, opera Piotra Mascagui. Rok zaledwie upływa od czasu, jak nazwisko młodego kompozytora włoskiego Piotra Mascagni stało się głośnem w całej Europie.

W kwietniu zeszłego roku na konkursie, ogłoszonym na najlepszą operę jednoaktową, uzyskał pierwszą nagrodę nieznany dotychczas, choć obiecujący uczeń Ponchiell'ego Mascagni. Jego „Cavalleria Rusticana" wystawioną była czternaście razy w Rzymie, następnie zaś obiegła wszystkie sceny włoskie, a w ślad za tem i niemieckie.

Libretto do opery napisał sobie sam Mascagni, a co się rzadko zdarza, jest ono tyleż prawie interesującem, co i muzyka. Akcya niezmiernie dramatyczna, kunsztownie ujęta w ramy jednego aktu, podnosi niezmiernie muzykę, pełną siły, świeżości, energii i pewnego rycerskiego zakroju. Ujemną jej stronę stanowi pewien modny dziś nadmiar instrumentacyi, zresztą zaś odcina się „Cavalleria" bardzo charakterystycznie oryginalnością motywów, bogactwem melodyi i pewną młodzieńczą siłą, która porywa i zachwyca słuchaczy.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 24 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	8.80	9.30
Żyto	6.85	7.25
Jęczmień	6.05	7.—
Owies	6.50	7.—
Groch	10.—	12.—
Tatarka	7.50	9.—
Proso	6.—	7.50
Fasola	9.—	12.—
Jagły	11.—	14.—
Siano		2.80
Słoma		1.80
Koniczyna na paszę nowa za 100 kilogr.		2.80
Ziemniaki za hektolitr	1.40	1.70
Jaja za kopę	1.30	1.50
Masło za garniec	3.50	4.25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		37.—
Okowita na 80°		73.—
Potraw za 100 kilo		1.80

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń 25 marca. Dzisiejsza *Wn. Ztg.* obwieszcza cesarskie rozporządzenie, które termin użycia pewnych uchwalonych kredytów, wygasający z końcem marca r. 1891, przydłuża do końca kwietnia r. 1891.

Inne rozporządzenie zaprowadza sąd powiatowy w Zatorze.

Inne wreszcie zawiera sankcyę ustawy w Radzie kultury krajowej w Czechach.

Wiedeń, 25 marca. Bilans Länderbanku wykazuje czystego dochodu 3,970.480 złr. Rada zawiadowcza postanowiła zaproponować na walnem zgromadzeniu rozdzielenie dywidendy po 12 od akcyi czyli 6 prc. Milion będzie użyty na utworzenie specyalnej rezerwy.

Wiedeń, 25 marca. Dzisiejszy *Fremdenblatt* pisze: Projekt do ustawy, który niedawno został przedłożony skupczynie, nakłada na pewne artykuły dowozowe oprócz ceł zwykłych jeszcze dodatkową opłatę konsumcyjną, jednak z tem zastrzeżeniem, że ta opłata będzie pobieraną tylko pod warunkiem, jeżeli nie sprzeciwia się obowiązującym traktatom handlowym. Atoli to zastrzeżenie pozostawia rozstrzygnięcie pytania: co jest zgodnem z traktatami, a co nie, — wyłącznie uznaniu rządu serbskiego. Serbia powinna przecież uznać, że przed pobieraniem opłat konsumcyjnych, sprzecznych z traktatami handlowemi, powinna się było porozumieć z Austro-Węgrami. Odmienny sposób postępowania byłby jawnem zerwaniem traktatu, którego skutki dałyby się we znaki Serbii, której handel jest przeważnie wywozowy.

Berlin, 25 marca. W ministerstwie spraw wewnętrznych wczoraj przed południem odbyła się pod przewodnictwem ministra Boettichera konferencya nad obecną fazą rokowań z Austro-Węgrami w celu zawarcia traktatu cłowo-handlowego. Starszy radca rządowy Huber, jeden z delegatów niemieckich do tych rokowań, wraca dziś z powrotem do Wiednia.

Kolonia, 25 marca. *Kölnische Ztg.* donosi z Petersburga, że zamianowanie Vlangalisego ambasadorem w Rzymie jest faktem dokonanym. Vlangali odjedzie do Rzymu za trzy tygodnie.

Ten sam dziennik donosi także, że wielka księżna Sergiuszowa przejdzie na prawosławie w ostatnim tygodniu wielkiego postu.

Drezno, 25 marca. Umarł tutaj minister państwa Fabrice.

Paryż, 25 marca. Pisarz Van Oven, obrażony kilku ustępami najnowszego dzieła Drumonta, „Testament antisemity," wyzwał Drumonta na pojedynek który dziś się odbył. Van Oven ranny w piersi.

Cherbourg, 25 marca. Królowa angielska wylądowała tutaj przed południem i udała się wprost na dworzec kolejowy, aby udać się do Grosse. Ustawione wojsko oddawało honory wojskowe.

Bruksela, 25 marca. Górnicy belgijscy postanowili równocześnie we wszystkich kopalniach powstrzymać się od pracy.

Bruksela, 25 marca. Boulanger odjechał stąd dzisiaj rano do Londynu.

Londyn, 25 marca. Smith oświadczył deputacyi, że nader wielkie niebezpieczeństwo kolizyi między rybakami skłoniło rząd do obecnego zachowania się w sprawie neufundlandzkiej. Oprócz sądu polubownego możliwem jest tylko rozwikłanie sprawy w drodze wojny, do której z pewnością niktby nie doradzał.

Londyn, 25 marca. *Times* oblicza, że obecnie kończący się rok finansowy w Anglii przyniósł około dwóch milionów funtów szterlingów nadwyżki.

Rzym 25 marca. Były minister senator Jacini umarł.

Rzym, 25 marca. *Fanfulla* donosi, że Rudini polecił zestawienie zielonej księgi, zawierającej wszelkie dokumenty, odnoszące się do polityki kolonialnej i misyi Antonellego. Księga ta przedłożoną będzie Izbie w dniu jej otwarcia 14 kwietnia.

Rzym, 25 marca. *Agencya Stefaniego* donosi, że Rudini i Dufferin podpisali wczoraj przed południem ugodę, określającą linię graniczną między okręgami podległemi protektoratowi Włoch i Anglii we wschodniej Afryce.

Rzym, 25 marca. Z powodu rozszerzenia się zarazy pyskowej i racicowej w austryackich powiatach granicznych rozszerzono zakaz wprowadzania bydła na całą granicę austryacką z wyjątkiem drogi żelaznej Cormons Pontebba pod warunkiem przedstawienia świadectwa, że bydlę pochodzi z okolicy wolnej od zarazy.

Ateny, 25 marca. Król i królowa, odwzajemniając się złożyli przedwczoraj wieczór wizytę cesarzowej austryackiej, która korzystając z pogodnej nocy księżycowej zwiedziła akropolis Schliemanna.

Wczoraj popołudniu wyjechała cesarzowa i para arcyksiążęca, osobnym pociągiem z Aten. Na dworcu kolei wręczyli odjeżdżającym król i następca tronu wspaniałe bukiety; ambasador austryacki z małżonką i cały personal ambasady obecni byli na dworcu kolejowym. Cesarzowa przed powrotem do Korfu udaje się najpierw do Olympii. Para arcyksiążęca powrócić ma z Korfu 30 marca.

Ateny, 25 marca. Prasa grecka poświęca cesarzowej austryackiej z powodu jej pobytu w Atenach bardzo sympatyczne artykuły. Donoszą, że cesarzowa również bardzo pochlebnie i z całem uznaniem wyraża się o Atenach.

Belgrad, 25 marca. Były dyrektor serbskiego banku narodowego, Doilo Vanovic, mianowany został, aż do czasu mianowania nowego dyrektora, komisarzem rządowym przy banku narodowym.

Sofia, 25 marca. Zwłoki jen. Mutkurowa przywieziono tu wczoraj.

Aden, 25 marca. Według ostatnich wiadomości, jakie doszły do *Ag. Stefani'ego*, hr. Antonelli, p. Salimbeni, (poseł pełnomocny włoski przy Meneliku) oraz turysta włoski Travesi są w drodze z powrotem przez Zeutę.

Buenos-Ayres, 25 marca. Prawie wszyscy gubernatorowie na prowincyach oświadczyli telegraficznie swoje przystąpienie do koalicyi, zawartej między jen. Roca a prezydentem Mitze; przeciwnie gubernator prowincyi Buenos Ayres i kilku jenerałów juarystycznych oświadczyło się przeciw tej koalicyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 25 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·7 mm	742·2 mm	743·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,0	—5°,6	—0°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	WNW 1	SSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	80%	85%	64%
Stan nieba 0 = pog., 10 zup. pochm.	0	9	7

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 marca 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	65
Zjednoczony dług w srebrze	92	70
Austryacka renta złota	111	30
5% austryacka renta (marcowa)	101	45
Akcye banku austro-węgierskiego	987	—
Akcye kredytowe	310	75
Londyn	115	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	14½
Dukaty austryackie	5	43
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	60

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 25/3. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	135 —	136 —
Marki niemieckie za 100 mar.	56 15	56 60
20-to frankówka złota	9 08	9 16
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 75	93 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ II Em.	94 75	95 75
4½% „ „	99 80	100 25
5% „ Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 50
5% „ „ zwr. za 40 lat	100 80	101 50
4½% „ „	98 20	98 80
5% „ Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4% „ likwidac. „ 100	97 50	98 50

Lwów, dnia 24/3.	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	306 —	309 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 80	101 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 70	99 40
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
4½% „ „ za złr. 100	99 85	100 55
4% „ „ okr. 53 złr. 100	95 20	95 90
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 75	93 45
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 40	99 10

Warszawa, dnia 24/3. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97 50	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	100 75	— —
5% „ „ II Em. „ „ 100	109 —	— —
5% „ „ III Em. „ „ 100	99 75	— —
5% „ „ IV Em. „ „ 100	99 60	— —

Wiedeń, dnia 24/3. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92 65	92 85
5% „ „ srebrna za złr. 100	92 70	92 90
4% „ „ złota za złr. 100	111 30	111 50
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 95	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 —	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 50	140 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148 50	149 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	179 —	180 —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	179 —	180 —

Obligacye korony węgierskiej.	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	101 15	101 35
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 50	113 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	140 —	140 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	140 —	140 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	129 50	130 50

Obligacye indemnizacyjne.	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	93 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k	106 —	105 70
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k	105 10	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k	104 65	105 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92 —	92 80

Listy zastawne.	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 60	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	109 —	109 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 60	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 30
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 45
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 —	102 10
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 50	113 90

Losy.	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 10	7 50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 50	186 —
Clary na 40 złr. m. k.	56 50	57 50
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	126 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	58 25	59 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 70	19 10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	12 90
Rudolfs na 10 złr. w. a.	21 —	— —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	26 75	27 75

Ostatnia dywid.	**Akcye bankowe.**	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	166 25	166 75
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	117 50	118 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	310 75	311 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	356 —	357 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	219 —	219 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	987 —	989 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	247 50	248 —

Ostatnia dywid.	**Akcye kolejowe.**	płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	300 —	302 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2770 —	2790 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	212 50	213 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	179 —	180 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	239 25	239 75
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	246 50	247 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	121 90	121 80

Waluty.	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 43	5 46
20-to Frankówki za sztukę	9 14	9 15
20-to Markówki za sztukę	11 30	11 32
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 50	11 55
Banknoty włoskie za sztukę	45 40	45 60
Ruble papierowe za 100 sztuk	136 —	136 25

Walne Zgromadzenie
członków Towarzystwa handlu skór w Krakowie
odbędzie się **we środę dnia 1 kwietnia b. r. o godzinie 3 popołudniu w sali Towarzystwa „Zgody“.**

Porządek dzienny.
1. Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia
2. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1890.
3. Udziel. Dyrekcyi absolutoryum.
4. Wybór jednego członka do Rady Nadzorczej.
5. Wnioski członków.

Kraków, 25 marca 1891. 777 1
Prezes Rady Nadzorczej.

Piekarnia Józefa Bartla
w Krakowie, ul. Szewska, L. 28,
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż od dnia dzisiejszego wypiekać będzie stale codzień świeży chléb razowy czysto pszenny, wolny od drożdży i kwasów, ściśle według recepty **Dra Grahama.** 778 1 6

Przytem ma zaszczyt polecić swe doborowe pieczywo, jakoto: **chléb razowy czysto żytni, chléb czysto żytni na mléku,** a przy zbliżających się świętach **jajeczniki** maślane.

Kasę ogniotrwałą
używaną, kupię zaraz.
Józef Bourdon.
780 1 Ulica Szewska, L. 4, I piętro.

Biuro wywiadowcze Wład. Świderskiego
w Tarnowie
poszukuje 390 63 0
dzierżaw
do 400 morgów i
majątków
od 30—50.000 złr.

Dla członków Koła polskiego!
W pobliżu parlamentu, (naprzeciw restauracyi „zum Riedhof“) są **elegancko meblowane pokoje** (ewentualnie z wiktem) **do wynajęcia.** Zgłoszenia pod adresem: **Wien, VIII., Wickenburggasse, 16, Thür 6.** 775 1 3

Do **tutejszej papierni** potrzebny **zaraz** tak zwany
Vorarbeiter
któryby był obeznany z wyrobem ręcznego papieru.

Odpisy świadectw nadsyłać należy do **Zarządu dóbr Kamienica** poczta **Łącko.** 772 1 3

Dachówki falcowane.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić pp. budowniczych, architektów i właścicieli domów, iż posiadam znaczną ilość zeszłorocznych **dachówek falcowanych,** jakoteż i **terowanych** (czarne), ustanawiając ceny za takowe aż **do 1 maja b. r.** te same co w roku zeszłym.

Posiadam również rodzaj dachówek, których krycie o 15% taniej wypada, aniżeli krycie słomą.

Dla przewozu dachówek na prowincyę uzyskałem znaczny opust kolejowy. 773 1 10

Skład materyałów budowlanych
Wiktora Lublinera
w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.



Maszyny do szycia
wszelkich systemów
najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie,** np. **nożna Singera A.,** rodzinna, przemysłowa, udoskonalona, wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, z 5-letnią poręką, tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)

Tytania IV., krawiecko-szewska, od **55 złr.,** wszelkie inne stosunkowe. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku.

Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 49 500

SKŁAD
aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do
fotografii
dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.

Ceny najniższe.

Nowy **aparat migawkowy „Lux“,** kompletny, poręczony, **od 24 złr**

Płyty „Apollo“, papier platynowy, chemikalia Meretera i t. p.

Laboratoryum dla pp. amatorów.

Lux-Borkowski.
Kraków, ul. Gertrudy, 7.

Nasienia trawy Tymotki
czystej, pewnej, świeżej, ma **do sprzedania 500 kilo,** razem **po 21 złr.,** częściowe **po 25 złr. za 100 kilo wraz workiem** i odstawą do stacyi **Bogumiłowice**
757 3 5 **Jan Krawczyk poczta Szczurowa.**

Księgarnia
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
otrzymała na skład główny książkę pod tytułem
HISTORYA POLSKI
dla dorastającej młodzieży
przez *Teresę z Potockich hr. Wodzicką.*
Część I (do r. 1506), w 8ce, str. 504.
Cena 2 złr. 40 cent., w ozdobnej oprawie 3 złr. 50 centów.

Autorka miała na celu dać nie podręcznik szkolny, lecz książkę do czytania, wychodząc ze słusznego założenia, że historya Polski winna być dla młodzieży czemś więcej niż matematyka, geografia lub każdy inny przedmiot szkolny: „trzeba, aby opis tych dziejów ojczystych chwytał odrazu ich serce, pamięć i wyobraźnię, ten najsilniejszy a najmniej uwzględniony czynnik w umyśle młodzieży“. Cel swój autorka osiągnęła jak najpomyślniej. Książka jest istotnie nie podręcznikiem, ale opowiadaniem, napisanem tak interesująco i pociągająco, że z pewnością potrafi przykuć wyobraźnię i uwagę młodych czytelników. Co do osnowy faktycznej, autorka widocznie korzystała sumiennie z badań krytycznych nowszej historyografii polskiej, co wszystko razem sprawia, że książka jest równie ponętną i ciekawą, jak pouczającą i pożyteczną. 739 1 3

Dyrekcya
akc. Tow. młynów parowo-walcowych „Victoria“ w Peszcie
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że **dnia 24 marca b. r. otwarła pod kierownictwem p. Leona Rosenzweiga**
wielki skład mąki.
Śmiało podejmujemy konkurencyę na tutejszym targu w przekonaniu, że mąki nasze **co do jakości daleko przewyższają wszystkie inne w Krakowie znane,** o czem Szanowna P. T. Publiczność jak najrychlej przekonać się raczy. 768 1 3

Ulica Sienna, L. I, dom Wgo St. Feintucha.

Piwo Radziszowskie.
Piwo Radziszowskie.
GŁÓWNY SKŁAD
przy ul. Floryańskiej, 20,
FILIA
przy Placu Maryackim, 3,
poleca **znane z dobroci**
Piwo Radziszowskie marcowe, transwersalne i porter krajowy
po cenach umiarkowanych, z odstawą do domu, uprasza o śpieszne **zamówienia,** ażeby P. T. Publiczność **zadowolnić.**
Polecając się łaskawym względom zostaję z poważaniem
770 2 3 *Albin Kolloros.*
Piwo Radziszowskie.
Piwo Radziszowskie.



W. STACHOWICZ
krawiec
cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 420 11 104
UNIFORMÓW
jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**
Ceny umiarkowane.



Za **najpyszniejsze i najulubieńsze perfumy** do chustek od nosa itp. uznane są



LOHSEGO słynne w świecie **specyalności perfum!**
- Konwalie.
- Heliotrop biały.
- Róża Marechal Niel.
- Złota lilia.
- Peau d’Espagne.

NOWOŚĆ!
Lohsego
Lilas blanc.
(Weisser Flieder).

Przy kupnie baczną należy zwracać uwagę na firmę 205 15 15
GUSTAW LOHSE
BERLIN 45 Jägerstrasse 46.
NADWORNY PERFUMER.
Do nabycia w lepszych składach perfumeryj, galanteryjnych i aptekach Austro-Węgier.

Uzdrowisko i hydropatyczny zakład
ZUCKMANTEL
Szląsk austryacki.
Zakład dla fizykalnych systemów leczenia: hydro-mechano-terapia, szwedzka gimnastyka lecznicza, massaże, elektro-terapia, galwanizowanie, faradizowanie, franklinizowanie, elektryczna kąpiel, pneumatyczna terapia, kuracya dyetetyczna i przez komocyę w górskim terenie. — Wspaniałe wzgórza i leśne powietrze. Ceny niskie. Prospekta opłatnie i darmo.

Właściciel i lekarz kierownik **Dr Ludwik Schweinburg.**
długoletni I. asystent prof. Winternitza w Wiedniu, Kaltenleutgeben. 712 2 20

Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.
END i HORN
FABRYKA
wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych
w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,
dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 11 52

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim
Telegramy: **„ENDHORN“ Wien.** **Telefon 766.**

Nowo założony
MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH JÓZEFA NEUWERTA i SYNA
Kraków, Sukiennice, L. 1, obok cukierni WW. PP. Rehmana i Hendricha,
otrzymał **w wielkim wyborze**
Nowości wiosenne i letnie
jako to
Materye wełniane kolorowe i czarne, muśliny, zephiry, chustki letnie, kołdry, kapy, serwety, firanki.
Płótna i stołową bieliznę, szyrtyngi, szyffony, kretony na koszule, dryle na ubrania męskie, pończochy, skarpetki,
po najniższych cenach.
Próbki na żądanie opłatnie. 734 2 6

Polecam Szanownej Publiczności mój
parowy warstat mechaniczny.
Przyjmuję **wszelkie naprawy**
Bicykli i Maszyn do szycia
oraz **wszelkie roboty mechaniczne,** jakoteż **niklowania wszelkich metali.**
Zamówienia przyjmuje się w **składzie maszyn do szycia** 736 2 12
H. Niemetz
optyk i mechanik, w Krakowie, Sukiennice, 30.

M. BEYER i SPÓŁKA
Handel płócien i bielizny gotowej
Sukiennice, L. 12—13,
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
otrzymali na **sezon wiosenny i letni** w bardzo wielkim wyborze
parasolki damskie, dziecinne i parasole od deszczu,
Staniki damskie,
sukienki dla panienek i ubranka dla chłopczyków trykotowe,
również
pończochy damskie, dziecinne i skarpetki męskie.
Polecamy również bardzo wielki wybór
bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej,
bielizny stołowej i 747 2 3
płótna krajowe i zagraniczne
po najtańszych cenach.

Na Święta!
Szynki wędzone, kiełbasy
krajane, siekane, wędzone i do gotowania, **towary korzenne, rum, arak, cognac, wódki, likiery krajowe i zagraniczne, wina węgierskie, austryackie i francuskie, oliwę nicejską, ogórki, korniszony i rydze własnej zaprawy**
poleca
znany od lat kilkunastu handel dawniej
A. Mecnarowski
obecnie 755 3 5
J. Sklarczyk.

Józef Zygmuntowski
autoryzowany geometra cywilny
otworzył kancelaryę w Krakowie,
714 4 10 ulica Sławkowska 10
(naprzeciw Grand Hotelu).

Ziemniaki
w najlepszym gatunku, do jedzenia lub na nasienie, ma **do sprzedania**
Zarząd gospodarczy w Rzuchowie
poczta Tarnów. 758 2 2

ALBUMY
wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki
poleca 29 23 0
Magazyn
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Sadzonki i nasiona leśne
starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztową lub koleją:
Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasiona sosny 1 złr. 35 ct, świerka 75 ct., modrzewia 90 ct. za 1 funt = 1/2 kilogr.

Sadzonki sosny 1-rocz. 50 ct.; świerk 2, 3, i 4 letni 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.; modrzew 2, 3 i 4 letni 2, 2·50 i 3 złr; 4-letnia olszyna i brzezina po 4 złr. **za 1000 sztuk.**

Crategus (Biała cierń na żywopłoty). 4-letnie dęby, dziczki gruszek i jabłek po 1 złr. za 100 sztuk. 558 10 20

Siodło damskie
warszawskiej fabryki, **mało używane, do sprzedania.** 741 3 3
Wiadomość: **ul. Karmelicka, L. 15, u stróża.**

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	do Oświęcima, Wiednia.
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	do Oświęcima, Wiednia.
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·09 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2452) do Krakowa (k. Półn.)	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2454) do Krakowa (k. Półn.)	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	z Oświęcima.
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	z Oświęcima.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr 455) ze Stryja, Chyrowa
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 39 0

Shirting, Weby King i Weby górskie
otrzymał w wielkim wyborze
i poleca 478 1 0
Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.
Ceny bardzo niskie.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka, 70.
poleca na obecną porę
wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe szczepy i krzewy owocowe, róże w najszlachetniejszych gatunkach, wysokopienne i niskie, w korzeniu szczepione, na żądanie cennik darmo i opłatnie; oprócz tego: **„Nowy chrzan“** tak do rozsadzania jak i do użycia, klg. 40 ct., **cebulki lilij amerykańskich** w różnych pięknych odmianach i kolorach, są one prawdziwą ozdobą każdego ogrodu, od 25 do 50 ct. za sztukę według tejże wielkości, **cebulki tuberozów** 100 sztuk 7 złr. 50 ct, 1 sztuka 8 ct, **nasienie Muzy Ewesty** 10 ziarn 1 złr. 651 7 0

Wazna wiadomość dla Pań!
Udzielam **lekcyj kroju sukien** najnowszym systemem angielskim, z zastosowaniem angielskim do kroju paryskiego i wiedeńskiego, w bardzo krótkim czasie i za przystępną cenę.

Zakład nauki kroju
Zastępstwo firmy H. Sterna w Berlinie
Anna Jachner
Kraków, Podzamcze, 12, dom prof. Straszewskiego.

Pod gwarancyą!
Nie ma nic lepszego
nad
francuską Masę
do zapuszczania
miękkich i twardych podłóg.
Jedyny skład
Alojzy Hübner, Lwów
ulica Karola Ludwika, L. 13.

W Andrychowie pp. A. Pukalski, J. Schutzer.
W Biały koło Bielska pp. Franciszek Scolee i Emil Kruppa.
W Bielsku p. Samuel Steffau.
W Bilsku (Szląsk austr.) p. Rudolf Tomke.
W Bochni p. J. Michnik, pani F. Górska.
W Brodach p. Witkowski i Ska.
W Buczaczu p. Klemens Rogoziński
W Chyrowie p. J. Strzelecki.
W Czortkowie p. M. Rosenzweig.
W Dembicy pp. J. Bros i St. Seredniecki.
W Gorlicach p. St. Szeligiewicz i Sp.
W Grybowie p. A. Muszyński.
W Jaśle p. Józef Kawalski.
W Jarosławiu pani M. Pospisch pp. K. Zabłotny, O. Strassberg.
W Jaworznie p. Teodor Deudera.
W Kałuszu p. Ksawery Ziaska.
W Kolbuszowy pani F. Goldamer.
W Kołomyi u p. St. Romanowicza.
W Krakowie pp. Piotr Jadowski, J. Kosz, Fr. Lenert, Jan Nagel, M. Karaś. Józef Sklarczyk.
W Kętnch p. Karol Zakszewski.
W Krośnie p. Ch. Dym i Sp.
W Krzeszowicach p. Jan Sanak.
W Leżajsku p. S. Pomerans.
W Lisku p. R. Barański.
W Łańcucie p. I. Cetnarski.
W Mielcu pani I. Fiutowska.
W Nowym Sączu I. Kosterkiewicza wdowy następ.
W Oleszycach p. J. Kamiński.
W Oświęcimie p. Stanisław Dołkowski.
W Przemyślu pp. Ludkiewicz i sp.
W Radomyślu koło Dębicy p. W. Bartoszyński
W Rzeszowie p. Jul. Holzer.
W Samborze p. Mański Bronisław.
W Sanoku p. A. Dzuganowski.
W Sieniawie p. M. Engelberg.
W Stanisławowie p. W. Waldek.
W Tarnobrzegu J. Giżyński i Syn.
W Tarnopolu p. Tadeusz Rozumiłowski.
W Tarnowie pp. A. Müldner i spół., T. Scharf, S. Szajna.
W Ustrzykach p. Wanda Rutkowska.
W Wadowicach pp. I. Pohl, A. Keiner.
W Złoczowie p. J. Kordecki. 240 5 6
W Żywcu p. Aleksander Waniek.

Urządzenia i naprawy kominów
jak wyprostowanie, podwyższenie i reparacye bez rusztowania, wykonuje **najtaniej Józef Macha, Karolinenthal - Praga.**
Przeszło **400** parowych kominów sam wystawiłem. 689 3 3

Gips nawozowy i murarski
najlepszej jakości
po cenach bajecznie niskich
poleca 512 6 10
Skład materyałów budowlanych
Wiktora Lublinera
w Krakowie, ulica Dietla, L. 53.

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ulica Dietlowska, L. 51, filia ulica Floryańska, L. 4,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.
Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 88 33 105

Akuszerka dyplomowana
praktykująca od dwudziestu lat w powiecie Chrzanowskim, przeniosła się z powodu kształcenia swych dzieci do Krakowa i poleca się łaskawym względom Szanownych Pań, którym swe usługi chętnie i skutecznie nieść może.
214 2 7 *Rozalia Stobiecka.*
Ulica Stolarska, L. 11 I piętro.

„EXSICCATOR“
środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.
Broszurki bezpłatnie. 683 5 10
Kantor: **ul. Gertrudy, 20, I piętro.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.